CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologiu za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2129. Lwów, poniedziałek dnia (3.) 16. listopada 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Przegląd wypadków wojennych.

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

(Według sprawozdania sztabu Główno-Komenderującego armiami południowo-zachodniego frontu.)

PLANY AUSTRYACKO-NIEMIECKIE.

Według nowych wiadomości z Krakowa dalsze plany wojsk austrjackich są następujące: Wojska niemieckie skoncentrowawszy się na froncie Toruń-Kraków, mają za zadanie na swojem lewem skrzydle zaciągnąć siły rosyjskie w rejon twierdz: Poznań-Głogów-Wrocław, wzmocniony w czasie wojny przez długi szereg ufortyfikowanych pozycji przepysznie maskowanych, z całym systemem sztucznych przepaści, przyczem dostępy do nich podminowane są na wielkich obszarach. Niemcy mają nadzieję, że wciągnąwszy armię rosyjską w rejon tych twierdz i uniemożliwszy jej operacye przez ogień licznej artylerji skoncentrowanej już przedtem w tym rejonie, a nadto korzystając z gęstej tu sieci kolejowej, zadadzą ostateczny pogrom jednemu ze skrzydeł armji rosyjskiej. Aby ułatwić swobodne manewrowanie wojskom niemieckim, urządzono kilka punktów zbornych, na których można było łatwo skoncentrować w krótkim czasie wojska i znaczniejszą siłą zagrozić jednemu ze skrzydeł armji rosyjskiej.

Na armję austrjacką włożono, według wiadomości, następujące zadanie: jedna grupa ma zatrudnić jak można najwięcej sił armji russkiej pod Krakowem, druga grupa, karpacka, znacznie wzmocniona i przyprowadzona do porządku po ostatniem cofnięciu się, ma odmaszerować w przesmyki karpackie i w odpowiedniej chwili uderzyć na strategiczny lewy front armji rosyjskiej. Jak wiadomo, armja austro-węgierska przystąpiła do spełnienia tych zadań i obecnie odbywa się przesuwanie wojsk.

Dnia (28. i 29. października) 10. i 11. b. m. nasze wojska w dalszym ciągu ścigały i gromiły arjergardy, cofającego się wroga, a dnia 12. b. m. zajęły Włocławek, Końskie, Koniecpol, Miechów, a na lewym brzegu Wisły Nowy Korczyn. Postępując naprzód wojska nasze dnia 12. b. m. były oddalone o 15 wiorst od Częstochowy, a 20 wiorst od Krakowa.

—::—

Z KALISZA.

Do „Russk. Słowa" donoszą z Warszawy pod d. 12. XI. (30. X.), że w Kaliszu panika wzmaga się z każdym dniem. Niemcy, którzy w Kaliszu pootwierali sklepy i handle wynoszą się masami. — Państwowe instytucje i urzędnicy pruscy wyjeżdżają. Z dnia na dzień oczekują przybycia wojsk rosyjskich.

Wieści z Austryi.

W ogłoszonych w austro-węgierskich gazetach listach strat nr. 37—40 wyliczono w zabitych, rannych i zaginionych bez wieści: 600 oficerów i 12.000 szeregowców. Dotąd ogłoszono w monarchii 46 list strat.

Austryacki organ wojskowy protestuje przeciw rozpowszechnianym w prasie austro-węgierskiej złośliwym informacyom o russkiej armii i podnosi wysoko zalety russkiego żołnierza, stwierdzając, że ruska armia jest dobrze zaopatrzona i ma dobrych wodzów. W końcu dziennik wojskowy austryacki zaznacza, że Rosyanie są ogółem honorowym i rycerskim przeciwnikiem.

„Arbeiter Ztg." z 3 listopada n. st. w korespondencyi wojennej z Wschodnich Prus pisze: Rossyanie zna ą trudności napadu z frontu i dlatego uciekają się do podstępu. Znalazłszy słabszy punkt, skierowują tam swoje siły, aby przerwać linię nieprzyjaciela. W tem pomaga im dobrze zorganizowana służba wywiadowcza.

„Wiener Ztg." z 3. listop. n. st. ogłosiła:

W myśl rozporządzenia ministra sprawiedliwości odkłada się na 10 dni termin przedłożenia do zapłaty oraz termin zapłaty wszystkich weksli i czeków z terminem 31. paźdz. n. st. b. r.

„Zeit" z 30. paźdz. n. st. donosi:

Na północy Węgier buduje się baraki szpitalne na 40.000 łóżek. Będą tam dostawiani ranni, a nadto uwolnieni z czynnej armii żołnierze, aby tam sprawdzono stan ich zdrowia. (N. Wr.)

Wojna Austryi z Serbią i Czarnogórą.

Nisz, 14/1. X. (P. A. T.). Serbskie biuro prasowe donosi: Sprawozdanie o naszych wojennych działaniach z powodów natury strategicznej, nie może być obecnie opublikowane. W ciągu ostatnich trzech dni sytuacja naszych wojsk i ich stan moralny, zupełnie zadawalniające. Pogłoska rozpowszechniona przez austrjacki sztab generalny o pewnych sukcesach austrjackiej armji nieodpowiada prawdzie. Oceniać ruchy naszych wojsk można tylko z punktu widzenia dokładnego wojennego planu.

Wojna z Turcyą.

Ze sztabu kaukazkiej armii.

Urzędownie. 15. (2.) listop. — Po walkach w okolicy Köpri Köj nasze przednie straże definitywnie zbadały ugrupowanie się głównych sił nieprzyjaciela, i wobec znacznych posiłków, otrzymanych przez Turków w ostatnich dniach od strony Erzerumu i Trebizondy, wśród walki odchodzą w wyznaczone im okolice.

Próby Turków opanowania zabranego im przesmyku chenisurskiego nie powiodły się.

Inne oddziały nie stoczyły znaczniejszych walk lub potyczek.

Ateny, 14/1 listop (P.A.T.). Z Mitylene donoszą, że francuski okręt wojenny zbliżył się do zewnętrznego fortu Smyrny i wymienił z nim kilka strzałów.

Londyn, 14/1. XI. (P. A. T.). Agencja Reutera donosi z Kairu, że rada starszych Ulemów, której przewodniczył z egipskim Szeik-ul-islam, rektor znanego uniwersytetu El-as-har, wydała odezwę, w której doradza muzułmanom Egiptu zachowanie spokoju. Główni szeicy Sudanu zwrócili się do General-Gubernatora Egiptu z oświadczeniem w imieniu wszystkich mieszkańców lojalności wobec angielskiego rządu.

SPISEK PRZECIW ANGLII.

W Aleksandryi odkryto rozgałęziony spisek przeciw panowaniu Anglii. W przededniu wypowiedzenia wojny rosyjsko-tureckiej, przybył do Aleksandryi jacht egipskiego khedywa „Sandya" na którym wykryto większą ilość dynamitu a w podwójnem denku fezki porucznika egipskiej policyi Morsa — szyfrowane dokumenty. Mors, aresztowany wydał nici spisku, na którego czele stał khedyw. Spiskowcy zamierzali wysadzić w powietrze liczne mosty, koszary i stacye w Egipcie, zburzyć kanał Sueski i wzniecić powstanie. Aresztowano setki ludzi. Wykryto też, że do spisku należał komitet młodoturecki. (Od. N.)

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż, 14 (1) listopada. (PAT.) Urzędowy komunikat. W Belgii atak niemiecki na jeden z większych fortów, osłaniający most w Nieuport nie udał się. Próby przejścia nieprzyjaciela do ofenzywy w rejonie na wschód i południowy wschód od Ypres wstrzymano. W okolicach Dikshoot Francuzi posunęli się o jeden kilometr naprzód w kierunku wschodnim.

Między kanałem La Basse a Arrasem odnieśliśmy kilka częściowych sukcesów. W rejonie Lasigny, rzeki Aisne i aż do Berry au Bac, Niemcy atakowali nasze wojska, ale bez powodzenia. W Argonach bój przyjmuje bardziej zażarty charakter. Nieprzyjaciel, nadaremnie próbował znów opanować Four de Paris.

Koło Verduna nieprzyjaciel także podjął próby częściowej ofenzywy, ale stawiła im opór nasza artylerya, zanim piechota zdołała się rozwinąć. W Lotaryngii, gdzie panuje niepogoda, nie zaszło nic nowego.

Paryż. 15 (2) litopada. (PAT.) Cały wczorajszy dzień na całym froncie minął stosunkowo spokojnie, walczyła wyłącznie artylerya. Jednakże Niemcy próbowali znów wykonać kilka ataków na północny-wschód i na południe od Ypres; — Francuzi odparli je ze znaczniejszemi dla nieprzyjaciela stratami.

Ostatecznie usiłowaniom Niemców przez szereg ostatnich dni powiodło się jedynie, zająć zburzoną wieś. Diksmünde, której niepomyślne położenie na prawym brzegu kanału czyniło obronę bardzo trudną.

Między rzekami Lys a Oise toczyła się walka. — Na reszcie frontu aż do Lotaryngii i w Wogezach były tylko zwykłe walki artyleryi.

PO ZAJĘCIU DIKSMÜNDE.

Do „Russk. Wied.“ telegrafują z Kopenhagi. Francuzi zapewniają, że chociaż Niemcy owładnęli Diksmünde to przecież sojusznicy posiadają pobrzeże kanału Brytyjskiego. Angielskie wojska mogą swobodnie lądować na przestrzeni od Diksmünde do Dunkierki. Daleko między niemi ciągnie się błotnista przestrzeń, nadająca się do uporczywej obrony. (Od. Now.)

—:;—

Po upadku Cindao.

Londyn 15/2 listop. (PAT.) Pojawiło się oficyalne ogłoszenie o poddaniu się twierdzy Cindao.

Odkryto tam wysadzone w powietrze i zatopione: krążownik „Cesarzowę Elżbietę“, pięć niemieckich kanonierek, niemiecki kontrtorpedowiec i niemiecki statek do zakładania min.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Z DWORU.

Grodno. 15 (2) listopada. (PAT.) O godz. pół do 11 przedpołudniem przybyła tu Najjaśniejsza Pani, Cesarzowa Aleksandra Teodorówna z Wielkiemi księżniczkami Olgą Mikołajówną i Tatjaną Mikołajówną i raczyła zwiedzić szpitale wojskowy i miejski Tow. Czerwonego Krzyża. Najjaśniejszy Pan raczył oglądnąć forty twierdzy, poczem witany po drodze okrzykami „Hurra“ powrócił do pociągu. Tymczasem Najjaśniejsza Pani z Wielkiemi Księżniczkami zwiedziła lazaret stowarzyszenia im. św. Jerzego i lazaret ochotniczego oddziału małżonki komendanta Kajgorodowa, poczem wróciła do pociągu O pół do 8-mej wieczorem odbył się obiad u Dworu, na który prócz świty otrzymali zaproszenie komendant, gubernator i wyżsi oficerowie załogi.

Miastu Druskieniki, zniszczonemu przez pożar raczył Najjaśniejszy Pan przyznać z własnej szkatuły zapomogi 3000 rubli. Odjeżdżając z Grodna Najjaśniejszy Pan dziękował gubernatorowi i ludności za wzorowy porządek. Miasto było wieczorem illuminowane.

Piotrogród. 15 (2) listopada. (PAT.) Ich Cesarsko Mości Cesarz i Cesarzowa Aleksandra Teodorówna z Najdostojniejszemi Córkami raczyli wrócić 15 (2) listopada do Carskiego Sioła.

—:;—

Kopenhaga, 15/2 listop (PAT.) Stany Zjednoczone Ameryki Północnej postanowiły nie przyłączać się do protestu pa stw skandynawskich w sprawach żeglugi.

Londyn. 15 (2) listop. (PAT.) Komentując wojenne operacye „Observer“ pisze:

Trzeba dążyć do definitywnego załatwienia sprawy bliskiego Wschodu. Umowa, mająca na celu zapewnienie trwałego pokoju, musi dać w ręce Rosyi władzę nad Konstantynopolem. Bosfor i Dardanele winny być głównymi traktatami życia Rosyi. Wyjścia z Czarnego Morza są tak samo doniosłe dla Rosyi, jak zatoka Dowru dla Anglii.

Kopenhaga. 14. (1.) listopada. (PAT.) Przybyła tu przesyłka złotych 20 markowych monet na sumę 10 milionów oraz 2 milionów koron amerykańskiego srebra w sztabach. Wysyłka niemieckiego złota wynikła z chęci podtrzymania kursu niemieckiego pieniądza, który w ostatnim czasie znacznie spadł, częściej skutek niekorzystnie dla Niemiec układającego się handlowego bilansu z Danią, która ostatniemi czasy dowoziła do Niemiec większe ilości artykułów spożywczych w tym czasie, kiedy wywóz z Niemiec do Danii prawie zupełnie ustał.

„Biały generał“.

W wojnie współczesnej w armii rosyjskiej występują dwa zasadniczo różniące się typy żołnierzy: ludzie o kulturze miejskiej i włościanie.

Żołnierze z miast — to mniej lub więcej myśląca „publiczność“, dosyć dobrze zdająca sobie sprawę z przyczyn i przebiegu wojny, z zapałem czytająca gazety i sceptycznie odnosząca się do rozmaitych niesprawdzonych wiadomości. Naodwrót, ludzie wsi, widzą świat wyłącznie fantastycznie. Sucha, rzeczowa prawda zdarzeń, nie wstrząsa nimi i wydaje się nudną.

Karmą ich umysłu — są legendy i pogłoski, które gdzieś jakimś szczególnym sposobem powstają i w przeciągu krótkiego czasu oblatują dziesiątki tysięcy ludzi. Nie jest to bynajmniej kłamstwem i plotką: w tych opowiadaniach mitycznych ucieleśniają się przekonania i oczekiwania mistyczne; ludzie wierzą im silnie, nie dopuszczając żadnej myśli krytycznej, nie mając wyobrażenia o „żelaznym przebiegu zdarzeń“.

Dla wyjaśnienia powodów wojny wystarcza im taka wiadomość:

— Cesarz niemiecki Wilhelm ma trzech synów dorastających. Więc postanowił jednego osadzić na tronie w Rosyi, drugiego we Francyi, a trzeciego, najmniejszego, w ziemi angielskiej.

W ostatnich tygodniach wśród wojska rozłożonych na linii Wisły, obiega legenda o jakimś „białym generale“, który się „zjawił“ w armii rosyjskiej i przyniósł jej „moc“ zwycięstwa.

Na własne oczy nikt go nie widział, ale wielu widziało i słyszało kozaków, którzy spotykali „białego generała“, mknącego na białym koniu, albo słyszeli od przechodzących żołnierzy, którzy opowiadali, że po ich okopach nocą przechadzał się „biały generał“...

— Koło którego żołnierza — mówią — zatrzyma się i popatrzy, ten do końca wojny żyć będzie, a mimo którego przejdzie niespojrzany, tego nie dziś to jutro śmierć nie minie.

„Biały generał“ nigdy nie jeździ automobilem, zawsze na białym koniu w długim białym surducie.

Szybki odwrót niemiecki od Wisły, objaśniają, że Niemcy przeczuli zjawienie się „białego generała“ i zrozumieli, że dla nich nadszedł już koniec. (Pośl. Now.).

Zabezpieczenie neutralności.

Jedną z najbardziej piekących kwestyi prawa międzynarodowego stanie się obecnie niewątpliwie sprawa gwarancyi neutralności i to zwłaszcza tej, która została uchwalona na kongresach, nie tyle zaś tej, którą dane państwo oświadczyło wobec innych dopiero podczas zawikłania wojennego. Trudno sobie wyobrazić taki środek, któryby tę neutralność zabezpieczał przed napadem przemocy Jedynym sposobem byłoby, gdyby wszystkie państwa, podpisane na umowach, gwarantujących neutralność danego państwa, z chwilą naruszenia jej przez jedno z nich, zagroziły mu wypowiedzeniem wojny. Lecz sprzeczność interesów rozmaitych państw gwarancyjnych nie dopuszcza myśli, by wszystkie one miały się kiedykolwiek kierować zobowiązaniami i umowami, by można na nie wszystkie liczyć. Zależeć to będzie zawsze przy każdym poszczególnym wypadku od ich interesu. Prawo międzynarodowe nie zawsze, jak się pokazuje, posiada egzekutywę i ludzkość nadal zdana będzie w najogólniejszych swoich stosunkach nie na rozumne załatwianie spraw umowami, lecz na ostrość miecza i przebiegłość miecz tę prowadzącą. Bądź co bądź sprawą zabezpieczenia neutralności prawo międzynarodowe będzie się musiało zająć choćby tylko teoretycznie.

KRONIKA WOJENNA.

WIECZÓR POLSKI W PIOTROGRODZI .

Z Piotrogrodu donoszą, że urządzony tam 3 b m. wieczór polskiej pieśni, poezyi i muzyki udał się świetnie. Pomiędzy innemi wykonano hymny narodowe: rosyjski, polski, francuski, belgijski, angielski itd. Obecni byli posłowie belgijski i serbski. Dochodem z koncertu zasilono fundusz pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

WIECZÓR BELGIJSKI.

W kinematografie „Parisien“ w Piotrogrodzie urządzono „wieczór belgijski“. Obecni byli wszyscy dyplomaci. Zarządca kinematografu wygłosił mowę. Belgijski poseł podziękował za wyrazy współczucia. (Od. Now.)

JENCY W NIEMCZECH.

Kopenhaga, 14/1. XI. (P. A. T.). W Görlitz znajduje się 15.000 rosyjskich jeńców. Zatrudniają ich przy robotach ziemnych i osuszaniu błot, płacąc po 20 fenigów dziennie wraz z utrzymaniem. Stan zdrowotny jeńców wogóle zadawalniający.

Rezerwowy batalion pierwszego gwardyjskiego pułku artylerj, konsystujący w Królewcu, wzywa ochotników w drodze publikacji przez dzienniki.

DYMISYA MINISTRA KASSA.

Wiele dzienników russkich donosi, że minister oświaty Kasso podał się do dymisyi z powodu choroby, o której niedawno donosiliśmy.

Minister chory jest na raka i poddał się niedawno operacyi. Stan jego zdrowia poważny.

Wedle wiadomości otrzymanych przez „Rus. Słowo“, prośba Kassa o dymisyę została przyjęta. Portfel ministra oświaty otrzyma prawdopodobnie Zwierew albo Golicyn-Murawlin, tymczasem zaś agendy ministerstwa będzie sprawował sekretarz Taube. (Od. Now.)

Z PORTUGALJI.

Z Piotrogrodu donoszą, że w Portugalji są zamieszki. W Braganza w domu niemieckiego konsula wybuchła bomba. Premjer mało co nie stał się ofiarą zamachu. (O. N)

KAUTSKY O WOJNIE I POKOJU.

Kautsky zamieścił w „Neue Zeit“ artykuł, poświęcony bieżącym wypadkom, który streszcza się w następujących wywodach:

„Wszelką wojnę prowadzi się nie dlatego, aby otrzymać zwycięstwo, lecz aby wygrać korzystny pokój. Nawet ci, którzy uważają wojnę jako samą przez się pożyteczną dla życia narodu, nazywają szczęśliwą tę tylko, za którą idą lepsze i bardziej spokojne warunki bytu. Każda wojna, pogarszająca położenie istniejące pierwej, przez wszystkich jednomyślnie uznana jest, jako nieszczęście. Z drugiej strony ci, którzy stanowczo protestują przeciwko wojnie, dążą ku temu, aby raz zaczęta, zakończyła się korzystnym pokojem. Lecz jakiż pokój nazwać można korzystnym?

Na jedno, oczywiście, zgodzą się wszyscy: dla szerokich mas ludności korzystny będzie ten pokój, który obiecuje trwać długo i w niczem nie stworzy przeszkód do pokojowych stosunków między państwami. Pokój, noszący charakter tylko zawieszenia broni, jest niezmiernie szkodliwy. Wszystkie państwa wykorzystują go tylko dla nowego zbrojenia się. Niemożebne będzie wyleczyć rany, które zadała wojna. Pokój będzie długotrwały, jeśli odpowie warunkom historycznego rozwoju. Warunki zaś pokoju, sprzeciwiające się wybitnie ogólnemu tokowi rozwoju, staną się źródłem nieustannych starć i nie dadzą narodom ani minuty odpoczynku. Samodzielność poszczególnych narodów odpowiada historycznemu rozwojowi.

Dla wszystkich państw niezmiernie jest ważne, aby razem z ukończeniem wojny zostały zniszczone także i przyczyny, które ją wywołały. Konflikt pomiędzy Serbią i Austryą nie mógłby nigdy wzniecić ogólnego pożaru, gdyby państwa, prześcigające się w zbrojeniu, nie rozdzieliły się już na wrogie sobie obozy. Po ukończeniu wojny łatwo będzie położyć koniec takiemu porządkowi rzeczy. Państwa zwyciężone prawdopodobnie zmuszone będą rozbroić się, co pośrednio wpłynie na rozbrojenie innych narodów.

Dalej trzeba będzie zwrócić uwagę na handlowe umowy między państwami. Istniejące traktaty będą zniszczone przez wojnę i wypadnie zawrzeć nowe. Pod naciskiem wojny stanie sią dostępne to, co zdawało się być zupełnie niedościgłe. Być może, iż zwycięzca uzna za korzystne dla siebie wprowadzić przymusowo w zawojowanym kraju wolność handlu lub coś do niej zbliżonego. Może kilka państw zawiąże się w związek cłowy. Będzie to korzystne, o ile tylko taki związek nie stworzy protekcyonalizmu w krajach z handlem wolnym“. (K. [illegible])

SYN WILHELMA A TRON FRANCUSKI.

Senator francuski Gustave ... podzielił się z czytelnikami gazety „Depeche Dauphinoise" rozmową, jaką miał przeszłej zimy z pisarzem dramatycznym Pawłem Milet. Rozmowa dotyczyła możności zbrojnego spotkania między Niemcami a Francuzami. Milet zwrócił się do mnie z następującemi słowami:

„Niedawno byłem z wizytą w jednym z wyborowych domów francuskich. Wśród gości znajdował się attache poselstwa niemieckiego. Jeden z biesiadników wyraził głęboki żal, że Francyą targają nieprzejednane antagonizmy społeczne. — Attache niemiecki, który przez cały czas śledził bacznie rozmowę, nagle pół żartem tak się odezwał: W tych dniach w poselstwie naszem cytowano słowa naszego cesarza: Francuzi? Ja ich pogodzę, gdy im na króla dam jednego z moich synów. Młody, piękny, pełny bezinteresownej miłości dla wszystkiego, co piekne, reprezentuje typ nowoczesnego Lohengrina; zupełnie by był na miejscu w roli króla francuskiego.

Cesarz istotnie myślał o koronie francuskiej dla swego młodszego syna Joachima, który się wychował w Strassburgu i z pośród wszystkich synów Wilhelma najlepiej był obznajomiony z francuską literaturą, sztuką i językiem.

(Odess. Now.).

Moratoryum dla Galicyi.

„Kijewskaja Myśl" z 27. X. (9. XI.) donosi za „Birż. Wied.", że na międzydepartamentowej naradzie będzie rozpatrywaną kwestja rozciągnięcia moratorjum na Galicję, zezwolenia swobodnego wywozu pieniędzy do Galicji i sprawa zakazu dla galicyjskich firm uskuteczniania wypłaty w Austrji i Niemczech.

Dla najbiedniejszych.

Jak się dowiadujemy, Generał-Gubernator hr. Bobriński, biorąc pod uwagę ciężkie położenie ogromnej ilości mieszkańców miasta Lwowa, dotkniętej skutkami wojny, przeznaczył na miesiąc bieżący dalsze zapomogi w naturze, które będą rozdzielane między najbiedniejszych.

Na ten cel Genrał-Gubernator hr. Bobriński przeznaczył: 4.500 pudów mąki, 1.250 pud. kaszy, 1.250 pudów cukru, 1.000 pudów soli i 3.000 pudów konserw kawowych.

Rozdawnictwo zapomóg w naturaljach rozpocznie się w przyszłym tygodniu i odbywać się będzie w ten sposób, że petenci otrzymywać je będą tygodniowo przez przeciąg 4 tygodni. Organizacja rozdawnictwa będzie taka sama, jak poprzednio, a zajmować się nią będą komisje ubogich. W bieżącym tygodniu rozpoczną się niezbędne przygotowania, jak uprzątanie magazynów, rozdział zapomóg na porcje, nasypywanie do worków i t. d., tak, ażeby tym razem uniknąć natłoku i ścisku, jaki panował poprzednio. Komisje ubogich, które urzędować będą w komisarjatach dzielnic, wydawać będą kompetentom asygnaty, zaopatrzone w cztery kupony, z których każdy opiewać będzie na datek tygodniowy, czyli razem wziąwszy asygnatę na cztery tygodnie.

Magazyny, w których mieścić się będą zapasy wiktuałów, znajdują się: dla śródmieścia w domu przy ul. Sobieskiego (róg Podwala), dla dzielnicy I. ul. Zimorowicza (Tow. pedagogiczne), dla dzielnicy II. ul. Krasickich (kawiarnia Elite) i ul. Bernsteina, dla dzielnicy III. plac Gołuchowskich (Kino ludowe), dla dzielnicy IV. ul. Łyczakowska l. 1, dla dzielnicy VI. ul. Leona Sapiehy l. 55.

KRONIKA.

Posłowie Dumy we Lwowie. Wczoraj odwiedzili gradonaczelnika, pułkownika Skałłona, bawiący we Lwowie członkowie Dumy państwowej: Aleksy Michajłowicz Maślenenko, Sergiusz Tymofiejewicz Warun-Sekret i Nicefor Emilianowicz Tymczenko.

„Ekonomiczeskoje Obszczestwo Oficerów". Napis ten zwrócił uwagę Lwowa na lokal w gmachu Tow. kredytowego przy ulicy Kopernika, w którym otwarto niedawno nowy sklep russki. Zainteresowanie wzrosło, kiedy zobaczono, jakie ilości najróżnorodniejszych towarów przywożą i sprzedają w tym sklepie... żołnierze, którymi dyryguje kapitan wojsk rosyjskich. Ten oficer założył tu filię wielkiego moskiewskiego magazynu „ekonomicznej spółki oficerów moskiewskiego okręgu wojennego", przywiózł stamtąd kilkanaście wagonów towarów, sprowadza coraz nowe, zakupuje nawet na miejscu w razie potrzeby i zaopatruje armię we wszystko: mundury i obuwie, bieliznę i galanterję, przybory kancelaryjne, toaletowe i naczynia kuchenne (do kawalerskiego albo polowego gospodarstwa), papierosy, potrawki cukier, konserwy, wędliny, masło, mydło. Wszystkie te i jeszcze inne towary, w tem niektóre niewidziane dotąd u nas osobliwości; np. w dziale fruktów lub konserw z ryb, prowadzi ten prawdziwy „dom towarowy", typ sklepu, jakiegośmy dotąd nie mieli we Lwowie. Widać w tem jakiś rozmach i energię przedsiębiorczą: ledwie zajęto Lwów, zakłada się filię domu handlowego z Moskwy! — popłatną zapewne, skoro powstała już i filia odeskiego związku ekonomicznego oficerów. Szkoda tylko, że publiczności cywilnej nie sprzedaje się w tym handlu, albo tylko niektóre towary; szkoda tem większa, że magazyn mosk. okręgu woj. wyróżnia się i jakością sprzedawanych towarów i doborem personalu wybitnie wśród masy nowych sklepów russkich, przypominających przeważnie — mimo nieraz wielkich rozmiarów — kramiki nasze drugo — i trzeciorzędne z czasów przed wojną.

Nabożeństwo żałobne za śp. Stanisława Ciuchcińskiego, b. prezesa Tow. strzeleckiego i prezydenta m. Lwowa, odbędzie się w środę 18. bm. o godz. 9. czas piotrogr. w kościele OO. Franciszkanów, staraniem Tow. strzeleckiego.

Z żałobnej karty. Zmarli we Lwowie: Julja Horoszczak, nauczycielka z Rożniatowa w 52 r. ż.; Stanisława Gigiel, żona funkcjonarjusza magistratu w 49 r. ż.

Otwarcie kuchni dla drukarzy. Wczoraj w południe odbyło się otwarcie kuchni dla drukarzy lwowskich, która mieści się w Domu drukarzy przy ul. Piekarskiej l. 18. W dużej sali stowarzyszenia ustawiono dwa schludnie nakryte stoły, do których zasiadło kilkadziesiąt osób, celem spożycia pierwszego „wojennego" obiadu, który uczestnikom smakował. Miłą też była pogawędka po obiedzie, dawno już bowiem tow. drukarscy nie mieli sposobności zebrać się wspólnie. Wczoraj w pierwszym dniu wydano przeszło 200 obiadów, w czem połowę wydano do domów. Komitet kuchni drukarzy stanowią: z grona pryncypałów pp. Jakubowski i Kattner, zaś z łona towarzyszy pp. J. Obirek i A. Merta. Kuchnią samą kieruje p. Romaniszynowa. Otwarcie kuchni zawdzięczyć należy prezydentowi dr. Rutowskiemu; zasłużone też uznanie należy się p. J. Obirkowi, którego zabiegi o kuchnię pomyślnym zostały uwieńczone rezultatem.

Cholera. Do dnia wczorajszego stwierdzono bakterjologicznie dalszych kilka wypadków, których liczba ogólna wynosi 132.

Krwawe bójki. Wczoraj w południe w ul. Zamarstynowskiej wszczęło z niewiadomego powodu bójkę jakichś dwóch ludzi, z których jeden nazwiskiem Walter pchnął swego przeciwnika nożem w pierś, zadając mu głęboką ranę. Walter też nie wyszedł cało, otrzymał bowiem w bójce kilka ran w głowę, oprócz tego ma klatkę piersiową uszkodzoną. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło ciężko pobitych, z których jednego, w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala powszechnego. Nazwiska tego ostatniego nie stwierdzono a życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Przy ul. Kleparowskiej znowu pobił wczoraj dotkliwie jakiś człowiek niejaką Stanisławę Szczydłowską, 47 lat liczącą, handlarkę chleba. Podczas sprzedaży chleba powstała sprzeczka, z której wywiązała się bójka. Napastnik uderzył Szczydłowską tak silnie, że ta straciła oko. W wypadku tym interweniowało pogotowie ratunkowe.

Nieszczęśliwe wypadki. Jan Hanaszewski, zarobnik, liczący lat 25, znalazł wczoraj niewiadomo gdzie nabój dynamitowy, a nie zdając sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa, począł nim manipulować. W tem nabój eksplodował, skutkiem czego utracił Hanaszewski 2 palce u lewej ręki.

Tadeusz Łyćko, przechodząc wczoraj ulicą Zamarstynowską, pośliznął się skutkiem leżącego na chodniku odpadku z owoców, a padając złamał nogę.

Obie ofiary nieszczęśliwego wypadku opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Przejechania. Przechodząca wczoraj rano placem Bernardyńskim, Marja Pisz, potrącona została przez nadjeżdżający samochód i odniosła liczne kontuzje.

Podobnemu wypadkowi uległ też niejaki Jan Siokało, liczący lat 25, który skutkiem własnej nieostrożności dostał się w Rynku pod koła wozu, przyczem odniósł kilka ran. W obu wypadkach wzywano pomocy pogotowia ratunkowego.

Wieś i z Częstochowy.

Od przyłego pieszo z Częstochowy do Warszawy p. M. C. zasięgnęła redakcya „Kur. War." nieco informacyi dotyczących przebywania Niemców pod Jasną Górą. Oto relacya:

Po powtórnem zajęciu Częstochowy, Niemcy nie skoncentrowali w mieście i jego okolicach sił większych. Około dwu tysięcy żołnierzy rozlokowało się w koszarach i gmachach rządowych, oficerowie zaś pozajmowali hotele i mieszkania prywatne. Komendantura mieściła się w gmachu oddziału Banku państwa. Początkowo najeźdźcy zamierzali obrócić na swe koszary zabudowania klasztoru jasnogórskiego, dzięki jednak taktownej postawie oo. Paulinów, zadowolili się zajęciem baraków, przeznaczonych na noclegi pątników, oraz posterunkiem strażniczym i radiotelegrafu na wieży klasztornej.

W ciągu całego pobytu Niemców, przez Częstochowę przeciągały liczne oddziały wojska, które jak się okazało później, brały udział w bitwach pod Warszawą. W mieście zatrzymywano się tylko na krótko, powierzając pieczę nad interesami niemczyzny t. zw. landszturmistom.

„Landszturmiści", składali się przeważnie ze ślązaków, mocno co prawda zniemczonych, ale instynktownie spółczujących niedoli swych rodaków. To też wypadki rujnowania mieszkań i rabunków — któremi stale zaznacza się pobyt Niemców — były w Częstochowie dosyć rzadkie i dotykały wyłącznie tych mieszkań, których właściciele uciekli w obawie przed najeźdźcami.

Za to okolice Częstochowy na całej przestrzeni do Piotrkowa są zupełnie zrujnowane. Niemcy „rekwirowali" wszystko, cokolwiek tylko byli w stanie unieść z sobą, resztę zaś, nie wyłączając stodół pełnych zboża, popalali, pogrążając tysiące ludzi w ostatecznej nędzy. Niszczyli wszystko z jakąś niewytłomaczoną zaciekłością, pozostawiając po sobie jeno zgliszcza i zrozpaczone oblicza nędzarzy.

Wobec dowozu węgla śląskiego — którego korzec w Częstochowie kosztuje 1 rb. — niektóre fabryki są czynne, handel jednak zamarł zupełnie. Dostać można jedynie — i to po dosyć wysokich cenach — produkty pierwszej potrzeby, sprowadzone przeważnie z zagranicy. Lekcye w szkołach prywatnych miały rozpocząć się w dniu 18 października — z niewiadomych jednak powodów — dotychczas się jeszcze nie rozpoczęły.

Z chwilą rozpoczęcia odwrotu wojsk niemieckich z pod Warszawy, zaprzestano udzielania przepustek na opuszczenie Częstochowy; informator nasz otrzymał z wielkiemi trudnościami przepustkę do Piotrkowa, skąd pokryjomu na Tomaszów, Rawę, Skierniewice dotarł do Grodziska.

Według ostatnich wiadomości z Częstochowy, zamknięto granicę niemiecką w Herbach, Sosnowcu i Wieluniu, nie przepuszczając tamtędy nikogo.

W Częstochowie przekształcono wszystkie gmachy rządowe, lokale instytucyi społecznych i wiele domów prywatnych na szpitale. Każdy właściciel domu musi dostarczać do szpitali pewną liczbę łóżek i pościeli.

Ostatnie rozporządzenie komendanta zabrania wychodzenia z domu na ulicę po godz. 7-mej wieczorem.

Niemcy wciąż fortyfikują okolice Częstochowy.

W sprawie przepustek.

„Lwowskoje Wojennoje Słowo" ogłasza tymczasowe przepisy dla przejazdu do Galicji osób z gubernji Rosyjskiego cesarstwa, tudzież wyjazdu z Galicji i przejazdu wewnątrz Galicji. Podajemy te ostatnie:

Wyjazd z Galicyi.

1) Na wyjazd z Galicyi potrzebną jest osobna przepustka.

2) Przepustki na wyjazd wydają: Wojenny Generał Gubernator Galicyi, jego pomocnik, Gubernatorzy Galicyi, Gradonaczelnik m. Lwowa, Naczelnik kancelaryi Wojennego Generał Gubernatora, Naczelnik sztabu Wojennego Generał Gubernatora i Naczelnik Żandarmskiego zarządu galicyjskich żelaznych dróg.

3) W przepustkach ma być wyrażone imię, imię ojca i nazwisko osoby, której wydano przepustkę, jej zajęcie, miejsce dokąd wyjeżdża i sprawa, w której wyjeżdża.

4) Przepustki na wyjazd dla stałych mieszkańców Galicyi mogą być wydane z równoczesnem pozwoleniem na powrót do Galicyi, ale należy je wydawać po poprzedniem stwierdzeniu za pośrednictwem organów miejscowej władzy autonomicznej tożsamości osoby i zawodu osoby, ubiegającej się o wydanie przepustki.

5) Potwierdzenia i polecenia władz naczelnych o służbowem przydzieleniu osób, zajętych w służbie, mają równe znaczenie co do wyjazdu, jak przepustki, wydane przez osoby wymienione w p. 2 tego rozdziału.

Przejazd w okręgach Galicyjskiego Wojennego Generał Gubernatorstwa.

1. Wszystkie osoby przebywające, czy to czasowo, czy stale, w Galicji, w okręgach jednego i tego samego powiatu mogą swobodnie przenosić się, nie prosząc na to o osobne pozwolenie.

2. Osoby, przejeżdżające z jednego powiatu do drugiego, muszą postarać się o przepustkę na przejazd.

3. Przepustki na prawo przejazdu z jednego powiatu w drugi w okręgach Galicyjskiego Generał Gubernatorstwa wydają osoby, wymienione w p. 2. poprzedniego rozdziału, a także powiatowi naczelnicy i naczelnicy żandarmeryjskich kolei.

4. W przepustkach ma być oznaczone imię, imię ojca i nazwisko osoby, jej zajęcie, miejsce wyjazdu i sprawa, z powodu której wyjeżdża.

5. Wydana przez władzę kompetentną przepustka na przejazd w obrębie Galicji, daje prawo na przejazd tam i z powrotem.

6. Osoby, opatrzone w służbowe dokumenta od rosyjskich władz, nie potrzebują przy przejazdach w Galicji mieć osobnych przepustek.

Przepustki do rejonu wojskowego.

1. Wydawanie przepustek na wyjazd w wojskowy rejon, dokonuje tylko Wojenny Generał Gubernator Galicji albo jego pomocnik.

2. Prawo do takiego wyjazdu mają także wszystkie osoby, które otrzymały przepustki, albo pozwolenie od komendantów armji i naczelników ich sztabów.

3. Równą wagę z przepustkami, wymienionemi w pp. 1 i 2 tego rozdziału, mają także dla służących wojskowo i świadectwa ich przełożonych władz o służbowych poleceniach, a dla przedsiębiorstw potwierdzenia naczelników wojskowych oddziałów z ich podpisami i wyciśnięciem urzędowej pieczęci.

Osoby, które otrzymały prawo na przejazd do Galicji, wyjazdu z niej i na przenoszenie się w kraju, mogą być przyjmowane do przejazdu koleją, jeśli w wagonach okażą się wolne miejsca po zaspokojeniu potrzeb przejazdu osób, należących do składu wojskowych instytucji i wojennych ładunków.

Kładzie się za obowiązek wszystkim urzędnikom władz żandarmskich w Galicji, jak na stacjach kolejowych, tak i poza niemi, a także urzędnikom powiatowej administracji i lwowskiego Gradonaczelnictwa, aby w wypadkach jakichkolwiek wątpliwości o lojalności przejeżdżających p. Galicji osób, weryfikował przepustki, a w braku ich, osoby owe zatrzymywali.

Na stacjach kolejowych Brody i Podwołoczyska, urzędnicy władz żandarmskich z urzędu kontrolują przepustki osób, które zajęły miejsca w wagonach osobowych.

Wszystkie wydawane przepustki mają ważność na jedną tylko stronę jazdy.

E. BINDER-KRIEGLSTEIN.

ATSUMI SHIBATO.

(Tłom. Dr. H. BUKOWSKA.)

Ciąg dalszy.

A ten także wiedział, co się święci, na wypadek jego schwytania. Najlepszym dowodem tego jest, że zażądał 25 rubli zapłaty dziennej. Jest to przecież nędzna figura, a odstraszający przykład w tym wypadku nie zawadzi. Proszę tylko pomyśleć, jaki to głupi i zuchwały łotr! Teraz, gdy widzi, że został zamieszany w tę historyę, obraca kota ogonem i twierdzi, że umyślnie wydał pasażerów swoich dragonom, aby od Rosyan dostać premię za schwytanie szpiegów. Ci bowiem żądali od niego, aby ich wiózł inną drogą, równoległą do linii straży przednich i rezerwy, on jednak zboczył nieznacznie na prawo, aby dostać się na tę linię i natknąć się na rosyjskich żołnierzy. Za to należy mu się nagroda.

Ta zuchwałość i bezgraniczna nikczemność wyczerpała cały zasób pobłażliwości sądu wojennego.

— Ty sukin synu, chciałeś zatem oszukać nietylko nas, ale i Japończyków, a teraz chcesz odebrać Judaszową zapłatę? — oburzył się przewodniczący sądu. I bez długiej dyskusyi, w przeciągu trzech minut, skazano Chińczyka jednogłośnie na powieszenie, poczem zamknięto protokół jego sprawy i zasądzonego kazano wyprowadzić z pokoju. A ten żółty, napełniony opium em pęcherz, przyjął wyrok z godnym pozazdroszczenia spokojem, rzekł po stoicku: „mai f'hadze la“, co znaczy „dla mnie niema ratunku“, wydobył brudną swą fajkę, którą połamał i rzucił pod nogi trybunałowi i wreszcie wyszedł, szlapiąc nogami, eskortowany przez wartę. Zaledwie był za drzwiami, gdy wywołano tłómacza: Chińczyk miał jeszcze coś ważnego do powiedzenia.

Przygotowaliśmy się na jakieś sensacyjne rewelacye i właśnie zastanawiano się, czy nie należałoby raz jeszcze przesłuchać skazańca, gdy tłómacz wrócił, śmiejąc się.

— Chińczyk — mówił — upiera się, żeby mu dano „pau-dre“, co, wedle zwyczajów chińskich uważane jest za oficyalną ucztę katowską. Chińczyk gardłuje, dowodząc, że mu się ten przysmak należy, skoro i tak już nie zobaczy swych dwudziestu pięciu rubli.

I mimo poważnego i uroczystego nastroju tak Rosyanie jak Japończycy zapomnieli na chwilę o ponurej i tragicznej sytuacyi i uśmiech, u niektórych pełen humoru, u niektórych wstydliwy, to znowu zacięty, zgryźliwy lub wzgardliwy przemknął się po wszystkich twarzach, jak nieśmiały promyk światła. Jeden z oficerów rzucił tłómaczowi pięć rubli:

— Dajcie mu jeść i pić, aż pęknie, rzekł.

Szwed ukończył swoje opowiadanie, a ja nie miałem już o co pytać — przeciwnie — poczułem w sobie niepohamowaną chęć opowiedzenia przynajmniej jednemu człowiekowi wszystkiego, co wiedziałem o Shibacie. I zwolna, najpierw z wahaniem, potem już bez namysłu, nie ukrywając ani nie pomijając żadnego szczegółu, opowiedziałem attache wojskowemu moje trzykrotne spotkanie się z Shibatą i przygodę moją z Hanako-San. A im dłużej mówiłem o dziwnej tej kobiecie, z tem większą siłą narzucało mi się pytanie, kim właściwie była Hanako-San. Między nią a Shibatą było tyle cech pokrewnych, nawet w wyglądzie zewnętrznym, o czem dotąd prawie nie myślałem, gdyż raz tylko w życiu i to zaledwie przez kilka minut widziałem tych dwoje ludzi razem obok siebie! Ten pogodny fanatyzm, który pędził ich w objęcia śmierci z uśmiechem na ustach, ta umiejętność maskowania się, wreszcie więcej niż uprzedzające milczenie Shibaty odnośnie do nocnych wycieczek Hanako-San, obudziły we mnie podejrzenie, że nie miłość bynajmniej ich łączyła. Stosunek ich jednak nie przedstawiał mi się także jako stosunek podrzędnej agentki do szpiega „wyższego rzędu.“

Nie zobaczę więcej Hanako-San, i nie będę od niej mógł otrzymać wyjaśnienia. Nieomylne uczucie mówiło mi, że poprzedziła Shibatę na drodze śmierci. Jeżeli więc była kiedykolwiek sposobność uchylenia rąbka tej tajemnicy, to teraz podczas tych kilku godzin, które dzieliły Shibatę od wieczności. Japończyk powie mi może prawdę, która przecie ani jemu ani Hanako San nie może już zaszkodzić. Nie miał on przytem powodu odmawiać mi pod jakimkolwiek pretekstem wyjaśnienia. Nie byłem Rosyaninem, zawsze byłem dla niego uprzejmym, i nigdy nie żądałem od niego żadnej usługi, nie wynagrodziwszy go za nią hojnie. Rozmowa z nim jednak była bardzo trudna. Nigdy nie dopuszczonoby mnie do niego bez świadków, a gdyby ktokolwiek dowiedział się o dawniejszej naszej znajomości, to pytaniom i wyjaśnieniom nie byłoby końca.

Szwed, który podzielał moje obawy, i który sam żywo zainteresował się tą sprawą, ofiarował się po krótkim namyśle, postarać się dla mnie o upragnioną wiadomość, a ja przyjąłem propozycyę jego z szczerą wdzięcznością, gdyż nikt nie był odpowiedniejszym od niego do pośredniczenia w sprawie tak poufnej. Jako człowiek niezwykle sympatyczny był on bardzo lubiany w kwaterze głównej, znał osobiście wszystkich niemal oficerów, z wieloma zaprzyjaźnił się bliżej a inni, z którymi stykał się rzadziej, cenili go bardzo, dał liczne dowody osobistej brawury, był powszechnie, przez wysokich i niskich poważany i traktowany z wielkim szacunkiem. Wydawało mu się rzeczą łatwą, po ogłoszeniu wyroku uzyskać kilka minut angielskiej rozmowy z Shibatą, a obiecał rozmowę tę tak poprowadzić, że nikt, nawet ci, co umieli trochę po angielsku, nie potrafili uchwycić prawdziwego sensu jego pytań.

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie. Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser. Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31

Dozwolono przez wojenną cenzurę.